

Sygnatura akt II AKa 6/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 lutego 2015 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA Wojciech Kociubiński

Sędziowie: SSA Witold Franckiewicz (spr.)

SSA Tadeusz Kielbowicz

Protokolant: Anna Czarniecka

przy udziale prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Beaty Lorenc - Kociubińskiej

po rozpoznaniu w dniu 10 lutego 2015 r.

sprawy **R. R. (1)**

oskarżonego za czyn z art. 148 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora i oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego we Wrocławiu

z dnia 30 października 2014 r. sygn. akt III K 261/14

I. zaskarżony wyrok wobec oskarżonego R. R. (1) utrzymuje w mocy,

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. R. M. 600 złotych tytułem wynagrodzenia za nieopłaconą obronę z urzędu oskarżonego w postępowaniu odwoławczym i 138 złotych tytułem zwrotu VAT,

III. zwalnia oskarżonego od obowiązku poniesienia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, którymi obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

R. R. (1) został oskarżony o to, że:

w dniu 22 marca 2013 r. we W. w mieszkaniu przy ul. (...), działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia R. R. (2) zadał mu nie mniej niż jeden cios narzędziem ostrokończastym w postaci noża kuchennego w okolicę podbrzusza środkowego powodując ranę ciętą kłutą z której wydobywały się pętle jelitowe, co skutkowało zgonem pokrzywdzonego w dniu 22 marca 2013 roku,

tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy we Wrocławiu wyrokiem z dnia 30 października 2014 r. (sygn. akt III K 261/14) uznał R. R. (1) za winnego tego, że w dniu 22 marca 2013 r. we W. w mieszkaniu przy ul. (...), przekraczając granicę obrony koniecznej, przewidując, iż wywoła ciężkie obrażenia powodujące chorobę realnie zagrażającą życiu, zadał R. R. (2) jeden cios narzędziem ostrokończastym w postaci noża kuchennego w okolicę podbrzusza środkowego powodując ranę kłutą, z

której wydobywały się pętle jelitowe, co skutkowało zgonem pokrzywdzonego w dniu 22 marca 2013 r., tj. przestępstwa z art. 156 § 3 k.k. i za to na podstawie art. 156 § 3 k.k. wymierzył mu karę 5 lat pozbawienia wolności,

Na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od dnia 22 marca 2013 r. do dnia 9 lipca 2014 r. Na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. zwrócił:

- oskarżonemu R. R. (1) dowód rzeczowy zarejestrowany w wykazie dowodów rzeczowych Nr 150/13 pod pozycją 4 na karcie 82 akt sprawy, w wykazie dowodów rzeczowych Nr 151/13 pod poz. 5 na karcie 82 akt sprawy, w wykazie dowodów rzeczowych Nr 152/13 pod poz. 6 na karcie 82 akt sprawy;

- B. G. dowody rzeczowe zarejestrowane w wykazie dowodów rzeczowych Nr 153/13 pod poz. 7, Nr 154/13 pod pozycją 8 na karcie 82 akt sprawy,

- J. R. dowody rzeczowe zarejestrowane w wykazie dowodów rzeczowych Nr 889/13 pod pozycją 1, Nr 890/13 pod pozycją 2, Nr 891/13, pod pozycją 3, na karcie 274 akt sprawy.

Na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzekł przepadek dowodów rzeczowych opisanych w wykazie dowodów rzeczowych Nr 147/13 pod pozycją 1 na karcie 81 akt sprawy, w wykazie dowodów rzeczowych Nr 148/13 pod pozycją 2 na karcie 81 akt sprawy, w wykazie dowodów rzeczowych Nr 149/13 pod pozycją 3 na karcie 81 akt sprawy. Pozostawił w aktach sprawy dowód rzeczowy zarejestrowany w wykazie dowodów rzeczowych Nr 182/13 pod pozycją 1, na karcie 131 akt sprawy. Zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. R. M. kwotę 885,60 zł (w tym podatek VAT) tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonemu. Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych, zaliczając je na rachunek Skarbu Państwa.

Apelację od powyższego wyroku złożył zarówno Prokurator, jak i obrońca oskarżonego.

Prokurator zaskarżonemu wyrokowi zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku i mający wpływ na jego treść, a polegający na błędnym uznaniu, iż całokształt materiału dowodowego pozwala jedynie na przypisanie R. R. (1) popełnienia przestępstwa z art. 156 § 3 k.k., podczas gdy prawidłowa analiza zebranych dowodów, a zwłaszcza wyjaśnień R. R. (1), opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej, prowadzi do wniosku, iż zadanie pokrzywdzonemu ciosu nożem w ważne dla życia narządy, stanowiło realizację co najmniej ewentualnego zamiaru pozbawienia życia w rozumieniu art. 148 § 1 k.k. Podnosząc powyższy zarzut, Prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Obrońca oskarżonego zaskarżył wyrok w całości na korzyść oskarżonego. Orzeczeniu zarzucił:

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, a polegający na uznaniu, że oskarżony zastosował sposób obrony koniecznej niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu, podczas gdy ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, że podjęty przez oskarżonego sposób działania – w postaci użycia noża – był jedynym dostępnym oskarżonemu środkiem obrony oraz był adekwatny zarówno do uprzedniego zachowania pokrzywdzonego, jak również niezbędny do odparcia bezpośredniego i bezprawnego zamachu, jakiego dopuścił się pokrzywdzony, a ponadto zastosowana przez niego forma obrony była wynikiem silnego wzburzenia i strachu w pełni usprawiedliwionego okolicznościami zamachu, a tym samym R. R. (1) działał w granicach obrony koniecznej. Podnosząc powyższy zarzut, obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu. Ewentualnie z ostrożności procesowej wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Zarówno apelacja obrońcy oskarżonego jak i Prokuratora nie zasługiwała na uwzględnienie.

Celem oczyszczenia przedpola dla dalszych rozważań na wstępie trzeba wskazać, że sam fakt ugodzenia pokrzywdzonego przez oskarżonego nożem nie budzi wątpliwości i nie był przez strony kwestionowany. Znajduje

on odzwierciedlenie w zeznaniach świadka B. G., częściowo w wyjaśnieniach oskarżonego. Wnioski płynące z ww. osobowych źródeł dowodowych korespondują z dowodami w postaci protokołu miejsca zdarzenia, dokumentacji fotograficznej, sprawozdania z przeprowadzonych badań fonoskopijnych, protokołu zgonu, karty medycznych czynności ratunkowych, protokołu oględzin zwłok i karty zlecenia wyjazdu zespołu ratownictwa medycznego. W opinii pisemnej biegły wskazał, że stwierdzona u pokrzywdzonego rana kluta brzucha powstała od jednokrotnego, czynnego działania narzędzia kolczystego ostrego, a uraz ten został zadany z przynajmniej średnią siłą. Narzędzie wnikało w ciało pokrzywdzonego od przodu ku tyłowi, w płaszczyźnie zbliżonej do horyzontalnej i nieco ku stronie prawej. Brak jest możliwości jednoznacznego określenia pozycji sprawcy względem ofiary, jednak rana z dużym prawdopodobieństwem mogła powstać w sytuacji, gdy sprawca zadając pchnięcie, znajdował się naprzeciw ofiary. Charakter rany klutej brzucha, w szczególności jej głębokość i przebieg kanału wskazuje na pojedynczy, czynny cios zadany narzędziem kończystym, ostrym. Biegły na rozprawie podtrzymał wnioski płynące z opinii pisemnej i wykluczył, by do obrażeń doszło w następstwie przypadkowego nadziania się na nóż.

Przystępując w pierwszej kolejności do analizy apelacji przedstawionej przez Prokuratora należy wskazać, że wbrew zarzutowi autora apelacji, prawidłowo Sąd Okręgowy przyjął, iż objęte aktem oskarżenia zachowanie oskarżonego, wyczerpywało znamiona przestępstwa określone w art. 156 § 3 k.k. Prokurator błędu w ustaleniach faktycznych upatrywał w przyjęciu przez Sąd I instancji, że oskarżony zrealizował jedynie znamiona przestępstwa z art. 156 § 3 k.k., podczas gdy prawidłowa analiza zebranych dowodów, a zwłaszcza wyjaśnień oskarżonego, opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej, prowadzi do wniosku, że zadanie pokrzywdzonemu ciosu nożem w ważne dla życia narządy, stanowiło realizację co najmniej ewentualnego zamiaru pozbawienia życia w rozumieniu art. 148 § 1 k.k. Zarzut ten nie zasługuje na uwzględnienie.

Trzeba przypomnieć, że oskarżony zarówno w toku postępowania przygotowawczego jak i sądowego konsekwentnie nie przyznawał się do zarzucanej mu zbrodni zabójstwa. W orzecznictwie powszechnie przyjmuje się, że o zamiarze zabójstwa, w sytuacji, gdy sprawca zaprzecza chęci lub godzeniu się na śmierć ofiary, należy wnioskować z okoliczności podmiotowych i przedmiotowych czynu. Chodzi tu w szczególności o pobudki i motywy działania sprawcy, jego stosunek do pokrzywdzonego przed popełnieniem przestępstwa, jego właściwości osobiste i dotychczasowy tryb życia, sposób działania, a zwłaszcza rodzaj użytego narzędzia, ilość i siłę zadanych ciosów, umiejscowienie i charakter spowodowanych obrażeń, kierunek i głębokość ran (zob. np. wyrok SN z dnia 9 maja 1974 r., III KR 388/73, OSNKW 1974, z. 7-8, poz. 137; wyrok SN z dnia 18 czerwca 1974 r., III KR 53/74, OSNKW 1974, z. 9, poz. 170; wyrok SA w Krakowie z dnia 5 września 1996 r., II AKa 193/96, Prok. i Pr. 1997, nr 3, poz. 18; wyrok SA w Łodzi z dnia 15 marca 2011 r., II AKa 28/01, Prok. i Pr. 2002, nr 4, poz. 13). Istotna jest zatem nie tylko ocena strony przedmiotowej czynu, a zatem najbardziej uchwytnych, widocznych elementów zachowania sprawcy, ale także elementów podmiotowych na które składają się: osobowość i właściwości sprawcy, motywy i pobudki jego działania, stosunek do otoczenia, reakcje emocjonalne i poziom umysłowy. Istotą zamiaru ewentualnego zabójstwa definiuje trafnie orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 24 września 1992 r. (II KRN 130/92, Inf. Pr. 1992/7/21): „Sprawca działa z zamiarem (ewentualnym – przyp. SA) pozbawienia życia pokrzywdzonego wtedy, gdy ma on świadomość możliwości nastąpienia śmierci pokrzywdzonego i na to się godzi, to znaczy wprawdzie nie chce, aby śmierć pokrzywdzonego nastąpiła, ale zarazem nie chce, żeby nie nastąpiła, a więc gdy wykazuje całkowitą obojętność wobec uświadomionej sobie możliwości nastąpienia śmierci pokrzywdzonego”. Tożsamą tezę sformułował Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 19 lipca 2001 r. (II AKa 120/01, Prok. i Pr. 2002/7-8/12).

Sąd I instancji uznając, że nie sposób przypisać oskarżonemu zabójstwa (choćby w zamiarze ewentualnym) dokonał prawidłowej i wyczerpującej analizy zarówno strony podmiotowej jak i przedmiotowej czynu dochodząc do wniosku, iż w realiach sprawy brak jest jakichkolwiek dowodów, które wskazywałyby, iż oskarżony zadając cios nożem miał bezpośredni lub ewentualny zamiar pozbawienia życia R. R. (2).

Odnosząc się w pierwszej kolejności do kwestii strony podmiotowej czynu trzeba przypomnieć, że oskarżony R. R. (1) mieszkał wraz z pokrzywdzonym, synem R. R. (2). Mieszkanie zajmowała także B. G., ówczesna konkubina oskarżonego. Z lektury fragmentu pisemnego uzasadnienia wyroku Sądu I instancji dotyczącego stanu faktycznego wynika, że w latach 2008-2012 w mieszkaniu zajmowanym przez R. i R. R. (2) miało miejsce 27 interwencji policji,

zainicjowanych głównie przez R. R. (1), które spowodowane były agresywnym zachowaniem syna i które wielokrotnie kończyły się przewiezieniem R. R. (2) na izbę wytrzeźwień. Zarówno oskarżony jak i pokrzywdzony nadużywali alkoholu. Po jego spożyciu między ojcem i synem często dochodziło do kłótni podczas których mężczyźni wzajemnie się wyzywali. Oskarżony był niższy i słabszy od syna. W chwili zdarzenia oskarżony miał 61 lat, zaś jego syn R. – 35 lat. Przywołane powyżej okoliczności dotyczące wspólnego egzystowania ojca i syna pozwalają wysnuć wniosek, że relacje oskarżonego i pokrzywdzonego miały co najmniej burzliwy charakter. Wzajemnie agresywne zachowania wpisane były niejako w model funkcjonowania relacji i były w zasadzie na porządku dziennym choć trzeba zaakcentować niewątpliwie, że w przeważającej mierze to syn, R. R. (2) był inicjatorem awantur. Oskarżony był wielokrotnie ofiarą przemocy ze strony syna. Fakt, że zarówno oskarżony jak i pokrzywdzony mieli problem alkoholowy podsycał wzajemną agresję i wpływał na przebieg kłótni.

To, że w dniu zdarzenia oskarżony wraz z pokrzywdzonym (i ówczesną konkubiną oskarżonego) już od południa spożywali alkohol w postaci wódki i piwa nie było niczym nowym. Także i to, że krótko później doszło między mężczyznami do kłótni w zasadzie bez wyraźnego powodu, także wpisywało się w stały już w zasadzie scenariusz wydarzeń. Nie budzi zatem wątpliwości, że w dniu zdarzenia wzajemne relacje stron były burzliwe, co nie było jednak w ich kontaktach rzeczą niecodzienną. Owszem, oskarżonemu zdarzało się podejmować w stosunku do pokrzywdzonego zachowania agresywne, kłócił się z nim, jednakże zachowania takie stanowiły swoistą normę. Ponadto takie zachowania oskarżonego były często wynikiem zaczepnych akcji pokrzywdzonego. Kłótnia poprzedzająca krytyczne zdarzenie nie miała jakiegось szczególnego, niecodziennego podłoża. Gdyby istotnie natężenie niewłaściwego zachowania ze strony oskarżonego było w odbiorze pokrzywdzonego nadmiernie uciążliwe, można przypuszczać, że do większość interwencji policji dochodziłoby właśnie z inicjatywy pokrzywdzonego, co jednak nie miało miejsca. To, że między ojcem i synem dochodziło do awantur, wynikało głównie z nadużywania alkoholu i wpisywało się w przyjęty przez nich styl życia, który należało uwzględnić przy ocenie łączących ich relacji i co pozwala właściwie ocenić zamiar, jaki towarzyszył oskarżonemu. Powszechnie wiadomo bowiem, że awantury i kłótnie, także z błahych powodów, są w środowisku osób nadużywających alkoholu powszechne. Zachowania oceniane w ogólnym odbiorze społecznym jako niewłaściwe, w wyżej opisanym środowisku nie muszą za takie uchodzić. Nie można pominąć tego, że krytycznego dnia pokrzywdzony wyzywał ojca, który siedział w fotelu. Następnie pokrzywdzony uderzył ojca pięścią w twarz, potem zaczął wyzywać. Szarpał fotelem, szarpał się z ojcem. Oskarżony chwycił leżący na ławie nóż i wbił synowi w brzuch. Ten przebieg awantury, gdzie oskarżony znalazł się w roli ofiary odpierającej atak, nie może pozostać bez znaczenia dla oceny zamiaru towarzyszącego oskarżonemu. Oskarżony sięgnął po leżący z pobliżu nóż i wbił go w brzuch pokrzywdzonego odruchowo odpierając atak. Zasady doświadczenia życiowego wskazują, że tego typu awantury (szczególnie gdy uczestniczą w nich osoby nadużywające alkoholu) mają szczególnie dynamiczny przebieg. Analiza przebiegu wydarzeń pozwala w przekonaniu Sądu Apelacyjnego uznać, że zachowanie oskarżonego było odruchem ofiary, która chciała powstrzymać agresję. To stanowiło główny cel działania oskarżonego, nie było zaś jego intencją pozbawienie syna życia. Zupełnie odmienną kwestię stanowi natomiast to, czy taki sposób obrony był współmierny do niebezpieczeństwa zamachu. Zważywszy na treść zarzutu formułowanego przez obrońcę oskarżonego, kwestia ta zostanie omówiona w kontekście zarzutów wskazanych w apelacji jego autorstwa.

Pozostając natomiast jeszcze w kwestii oceny strony podmiotowej należy także zauważyć, że po ugodzeniu pokrzywdzonego nożem, oskarżony niezwłocznie zadzwonił po pogotowie. Na wiadomość, że syn nie żyje zareagował w ten sposób, że zaczął uderzać głową o ścianę tak intensywnie, że reakcja wymagała użycia przez funkcjonariuszy policji środków przymusu w postaci kajdanek i chwytów obezwładniających. To, że oskarżony rozmawiając z dyspozytorem Pogotowia (...) twierdził, że zabił syna, wbrew zarzutom stawianym w apelacji przez prokuratora nie może świadczyć o istnieniu po jego stronie przynajmniej ewentualnego zamiaru zabójstwa, a jest raczej reakcją człowieka, który uświadamia sobie nieodwracalność czynu którego żałuje i jego skutków. Jednocześnie, jak wynika to opinii sądowo – psychiatrycznej, tempore criminis oskarżony nie miał z przyczyn chorobowych zniesionej ani w znacznym stopniu ograniczonej zdolności pokierowania swoim postępowaniem w rozumieniu art. 31 § 1 i 2 k.k. Stwierdzono u niego jedynie zespół zależności alkoholowej. W czasie zdarzenia oskarżony znajdował się w stanie upojenia alkoholowego, które nie miało charakteru atypowego. Spożyty alkohol spowodował, że oskarżony podjął działania odruchowe, nie kontrolowane, automatyczne, posiadał ograniczony krytycyzm oceny sytuacji. Biegła psycholog wskazała, że

odruchowość w zachowaniu oskarżonego wiązać należy z upiciem alkoholowym i zaburzeniem samokontroli. Oceniała, że zachowanie oskarżonego było charakterystyczne dla osób nadużywających alkoholu i jako takie wiązało się ze słabą kontrolą intelektu.

Przechodząc natomiast do rozważań dotyczących strony przedmiotowej trzeba przypomnieć, że oskarżony zadał pokrzywdzonemu jeden cios w okolice brzucha, używając w tym celu narzędzia które miał „pod ręką”. Należy zwrócić także uwagę na fakt wzajemnego ustawienia mężczyzn bezpośrednio przed zdarzeniem. Otóż oskarżony siedział w fotelu, który znajdował się blisko ławy na której leżał nóż służący spożywającym alkohol do krojenia jedzenia. Atakujący oskarżonego R. R. (2) podszedł do siedzącego na fotelu oskarżonego, uderzył go pięścią w twarz, potem zaczął wyzywać, szarpać fotelem i szarpał się z ojcem. Jak ustalił Sąd I instancji - podczas rękoczynów oskarżony nie mógł dać sobie rady z synem. Już chociażby z racji różnicy wieku wynika, że syn był od ojca silniejszy, nadto był od niego wyższy. Zasady logiki wskazują, że przy takim wzajemnym ustawieniu mężczyzn (tj. siedzący, słabszy i niższy oskarżony oraz atakujący go z pozycji stojącej silniejszy, wyższy pokrzywdzony), zadanie ciosu znajdującym się niejako „pod ręką” nożem, a więc narzędziem przypadkowym właśnie w brzuch nie tyle wynikało z intencjonalnego wyboru zadania ciosu w tą właśnie część ciała, ale było rezultatem takiego ustawienia mężczyzn i ich cech fizycznych. Brak jakichkolwiek podstaw by uznać, że oskarżony zakładał z góry ataku przy użyciu takiego narzędzia. Nóż, który posłużył oskarżonemu jedynie przypadkowo znalazł się z bezpośredniej bliskości fotela, na którym siedział oskarżony, kiedy podszedł do niego pokrzywdzony, był niejako na wyciągnięcie ręki. Warto dodać w tym miejscu, że w orzecznictwie podkreśla się, że rodzaj użytego narzędzia oraz siła i umiejscowienie ciosów są faktami, których ustalenie niejednokrotnie świadczy jednoznacznie o zamiarze zabójstwa. Nie oznacza to jednak, że słuszne będzie w każdym wypadku nadawanie tak określonym faktom znaczenia automatycznie przesądzającego o rodzaju zamiaru sprawcy. Dopiero bowiem ustalenie wszystkich składników zdarzenia pozwala prawidłowo ustalić jaki był rzeczywisty zamiar sprawcy (tak m.in. SA w Lublinie w wyroku z dnia 9 listopada 2010 r. II AKA 270/10, LEX nr 785261). W przekonaniu Sądu Apelacyjnego dowodząc, że oskarżony działał z co najmniej ewentualnym zamiarem zabójstwa pokrzywdzonego, autor apelacji nadmiernie skupia się na aspektach strony przedmiotowej, tracąc nieco z pola widzenia kwestie związane ze stroną podmiotową czynu. Trzeba przypomnieć, że samo zadanie ciosu w miejsce dla życia ludzkiego niebezpieczne ani też użycie narzędzie mogącego spowodować śmierć człowieka same w sobie nie decydują jeszcze o tym, że sprawca działał z zamiarem zabójstwa (tak np. Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 31 stycznia 2002 r. II Aka 478/01).

W świetle tak przeprowadzonej analizy strony podmiotowej i przedmiotowej czynu, w ocenie Sądu Apelacyjnego, nie sposób uznać, że oskarżony działał chociażby z zamiarem ewentualnym pozbawienia pokrzywdzonego życia. Oceniając pobudki działania oskarżonego na tle pozostałych okoliczności sprawy, stwierdzić trzeba, że nie wskazują one na istnienie po jego stronie chociażby godzenia się na spowodowanie śmierci pokrzywdzonego. Między ojcem a synem nie istniał bowiem żaden głębszy konflikt, zaś awantury na tle różnorodnych spraw (zazwyczaj po spożyciu alkoholu) zdarzały się między nimi dość często, przy czym to przede wszystkim pokrzywdzony był prowodyrem sytuacji konfliktowych, pod wpływem alkoholu zachowywał się agresywnie. Tak też było w dniu krytycznego zdarzenia. To agresja pokrzywdzonego zmusiła oskarżonego do podjęcia działań obronnych, w przebiegu których doszło do zadania pokrzywdzonemu śmiertelnego ciosu nożem. Taka ocena jest wynikiem analizy całokształtu przedmiotowych i podmiotowych okoliczności czynu, a w szczególności stosunku oskarżonego do pokrzywdzonego, jego właściwości osobistych i dotychczasowego trybu życia, pobudek i motywów działania. Sam oskarżony konsekwentnie nie przyznawał się do zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że nie wie dlaczego ugodził syna nożem, ocenił, że był to odruch podczas szarpaniny. Dodał, że swojego czynu żałuje.

Przechodząc do apelacji obrońcy oskarżonego wskazać należy, że jest ona bezzasadna.

Jak wskazywano już wyżej, poza sporem pozostawało to, że oskarżony został zaatakowany przez pokrzywdzonego w sposób odtworzony w stanie faktycznym i to właśnie pokrzywdzony zapoczątkował gwałtowne starcie, mające znamiona bezpośredniego i bezprawnego zamachu na nietykalność cielesną oskarżonego i jego zdrowie. Uderzając oskarżonego w twarz pokrzywdzony dopuścił się przestępstwa naruszenia nietykalności cielesnej penalizowanego w art. 217 § 1 k.k. Wobec bezpośredniego, bezprawnego i rzeczywistego zamachu oskarżony uprawniony był zatem do

podjęcia działań obronnych. Kwestią sporną natomiast pozostaje to, czy stopień nasilenia zamachu i obrony oraz okoliczności, w jakich to działanie obronne zostało podjęte, uzasadnia przyjęcie, że sposób obrony oskarżonego był współmierny do grożącego mu ze strony pokrzywdzonego niebezpieczeństwa i czy nie zostały przekroczone granice obrony koniecznej.

Obrońca, kwestionując poczynione przez Sąd I instancji ustalenia o przekroczeniu tych granic podnosi, że nóż był jedynym dostępnym oskarżonemu środkiem obrony oraz był adekwatny zarówno do uprzedniego zachowania pokrzywdzonego, jak również niezbędny do odparcia zamachu, jakiego dopuścił się pokrzywdzony. Nadto, taki sposób obrony był wynikiem silnego wzburzenia i strachu usprawiedliwionego okolicznościami zamachu. Tym samym w przekonaniu obrońcy oskarżony działał w granicach obrony koniecznej, co skutkować winno uniewinnieniem go od zarzucanego czynu.

Ocena zasadności apelacji obrońcy wymaga więc rozważenia, do jakiego stopnia podjęta przez oskarżonego obrona była konieczną, a w jakim stopniu stanowiła przekroczenie tych granic. Przepis art. 25 § 1 k.k. stanowi, że nie popełnia przestępstwa, kto w obronie koniecznej odparcia bezpośredni, bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro chronione prawem. Dla zaistnienia obrony koniecznej niezbędnym jest zatem, aby sprawca działał z zamiarem obrony bezpośrednio zaatakowanego dobra prawnego. Wszelkie działania przedsięwzięte w celu odważymienia krzywd doznanych uprzednio nie mają charakteru obronnego. Niezbędnym podmiotowym elementem obrony koniecznej jest więc to, aby akcja broniącego się wynikała ze świadomości, że odparcia on zamach i podyktowana była wolą obrony. Ten podmiotowy element działania w obronie koniecznej ułatwia rozgraniczenie rzeczywistych działań obrony od społecznie negatywnych aktów zemsty, samosądu lub chuligaństwa (por. wyrok SN z 19 lutego 1997 r., sygn. IV KKN 292/96, publ. Prok. i Pr. 1997/7-8/1). Warto przywołać w tym kontekście także treść art. 2 ust. 2 lit. a Europejskiej Konwencji Praw Człowiek i Podstawowych Wolności w zw. z art. 91 ust. 2 Konstytucji RP zgodnie z którym przepis ustawy może zezwalać na umyślne zabicie napastnika w obronie osoby przed bezprawnie użytą przemocą, jeżeli było to bezwzględnie konieczne. W konsekwencji – art. 25 § 1 k.k. powinien być interpretowany tak, że uprawnienie do czynnego odparcia zamachu powstaje, gdy osoba atakowana nie ma innego sposobu uniknięcia jego następstw.

Warto przytoczyć także przykłady bogatego w tej mierze orzecznictwa Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych.

Granice obrony koniecznej określa zarówno dyrektywa jej umiarkowania, jak i skuteczności. Ekscesem intensywnym jest rażąca niewspółmierność sposobu obrony do niebezpieczeństwa zamachu, natomiast eksces ekstensywny obrony koniecznej polega na jej niewspółmierności w stosunku do zamachu. Ma to miejsce w sytuacji, gdy obrona w stosunku do zamachu jest przedwczesna, albo gdy działanie obronne następuje już po ustaniu zamachu (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 28 lutego 1991 r., sygn. akt II AKr 30/91, OSA 1991/4/18).

Obrona konieczna nie ma wprawdzie subsydiarnego charakteru, to jednak może mieć tylko konieczny charakter, a więc musi być podjęta w taki sposób i takimi środkami, jakie są w konkretnej sytuacji niezbędne do odparcia zamachu (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 kwietnia 2002 r., sygn. akt IV KKN 289/99). A zatem odpierający bezprawny zamach na dobro chronione prawem, powinien wybierać (o ile ma możliwość wyboru) najmniej drastyczne ze skutecznych środków i sposobów obrony.

Dla przyjęcia przekroczenia granic obrony koniecznej przez jej nadmierną intensywność konieczne jest dokonanie, opartego na ocenie całokształtu występujących w sprawie okoliczności, ustalenia, że osoba odpierająca zamach obejmowała zarówno swą świadomością, jak i wolą naruszenie (przez zastosowanie niewspółmiernego środka lub sposobu obrony) dóbr napastnika w zakresie dalej idącym, niż niebezpieczeństwo zamachu na te dobra, które stały się jego przedmiotem. Sedno oceny popełnionego w obronie koniecznej czynu nie sprowadza się do prostej subsumcji podjętego w obronie działania pod konkretne przepisy ustawy karnej, lecz tkwi w rozważeniu rodzaju, rozmiaru, wartości dóbr, jakie za pomocą obranego środka i sposobu obrony, zostały tym działaniem świadomie naruszone; to bowiem pozwala na dokonanie dalszych rozważań w aspekcie oceny, czy między dobrami konfliktowymi, tj. zaatakowanym a naruszonym w wyniku obrony, zachodziła taka dysproporcja, która przesądza o przekroczeniu granic

zastosowanej obrony w stosunku do niebezpieczeństwa odpieranego zamachu (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 3 stycznia 2002 r., sygn. akt IV KKN 635/97, OSNKW 2002/5-6/39, Biul. SN 2002/4/19).

Przechodząc po tak poczynionych uwagach natury ogólnej do realiów niniejszej sprawy należy wskazać, że bezspornie oskarżony został zaatakowany przez pokrzywdzonego. Najpierw między mężczyznami doszło do kłótni, następnie pokrzywdzony zaczął wyzywać oskarżonego, który siedział w fotelu. Pokrzywdzony uderzył oskarżonego pięścią w twarz, zaczął szarpać fotelem na którym siedział oskarżony, szarpał się z nim. Podczas szarpaniny ojciec nie mógł dać sobie rady z synem. Ostatecznie - chcąc odeprzeć atak – zadał cios nożem w brzuch.

W przekonaniu Sądu Apelacyjnego choć nie ulega wątpliwości, że zadając pokrzywdzonemu cios nożem oskarżony działał w ramach obrony koniecznej (bronił się bowiem przed bezpośrednim, bezprawnym zamachem naruszającym jego nietykalność cielesną), to jednak zastosowany przez oskarżonego sposób obrony w ustalonych okolicznościach był niewspółmierny do grożącego mu niebezpieczeństwa. Dopuszczył się zatem oskarżony przestępstwa, przekraczając granice obrony koniecznej. Tej okoliczności nie kwestionował prokurator.

Dokonując takiej oceny należy w pierwszej kolejności mieć na uwadze stopień natężenia działań agresywnych podjętych przez pokrzywdzonego. Przypomnieć należy mianowicie, że pokrzywdzony wprawdzie naruszył nietykalność cielesną oskarżonego, nie podjął jednak działań, które zagrażałyby życiu oskarżonego. Uderzenie w twarz oskarżonego nie pozostawiło na jego twarzy widocznych śladów co świadczy o tym, że natężenie agresji z jego strony nie było szczególnie intensywne. W opisie obrażeń ciała oskarżonego nie było żadnych zmian urazowych w obrębie głowy czy szyi. W przebiegu samego zdarzenia warto zwrócić uwagę na fakt, że bezpośrednio przed zadaniem pokrzywdzonemu ciosu nożem w brzuch oskarżony wstał, co także pośrednio wskazuje na stopień natężenia działań agresywnych ze strony pokrzywdzonego. Sam napastnik nie dysponował natomiast żadnymi narzędziami. Mając dodatkowo na uwadze fakt, że atakując oskarżonego, pokrzywdzony był pod znacznym wpływem alkoholu (badanie przeprowadzone po śmierci pokrzywdzonego wykazało 3,3 promila alkoholu etylowego we krwi i 4,5 promila alkoholu etylowego w cieple szklistym oka, podczas gdy - dla porównania – w wyniku badania oskarżonego przeprowadzonego około 5 godzin po zdarzeniu stwierdzono 1,25 mg/l alkoholu etylowego i 1,11 mg/l alkoholu etylowego o godzinie 18.36), stopień znaczości niebezpieczeństwa zamachu nie był szczególnie wysoki, skoro intensywność jego ataku z powodu upojenia alkoholowego była ograniczona.

O tym, że oskarżony przekroczył granice obrony koniecznej świadczy także rodzaj użytego narzędzia, a przede wszystkim sposób jego użycia. Przypomnieć należy, że oskarżony ugodził nim pokrzywdzonego działając ze średnią siłą w brzuch a zatem w okolice, gdzie – jak powszechnie wiadomo – usytuowane są organy newralgiczne dla życia i zdrowia człowieka. Zareagował zatem w sposób radykalny, podejmując niebezpieczną w skutkach reakcję obronną, nieadekwatną do stopnia zagrożenia. W przekonaniu Sądu Apelacyjnego to nie samo użycie noża, ale umiejscowienie zadanych ran świadczy właśnie o przekroczeniu granic obrony koniecznej. Nie stracił bowiem Sąd Apelacyjny z pola widzenia tego, że odpierając atak oskarżony chwycił nóż, który znajdował się w bezpośredniej bliskości fotela na którym siedział i który służył do krojenia żywności spożywanej przy konsumowaniu alkoholu. Sięgnął więc po niego niejako odruchowo, nie mając w pobliżu innego narzędzia. Sam jednak sposób użycia noża zdecydowanie świadczy już o przekroczeniu granic obrony koniecznej. Nie tracąc z pola widzenia tego, że pokrzywdzony był silniejszy od oskarżonego, nic nie stało na przeszkodzie, by odparł atak raniąc pokrzywdzonego w inną, mniej newralgiczną dla życia i zdrowia część ciała – chociażby rękę czy nogę. Takie obrażenia z dużym prawdopodobieństwem pozwoliłyby zapewne położyć kres podejmowanym przez pokrzywdzonego działaniom agresywnym. Tymczasem oskarżony nie trzymał noża biernie celem odstraszenia napastnika, ale ugodził pokrzywdzonego z co najmniej średnią siłą w brzuch, raniąc śmiertelnie.

Warto dodać, o czym była już po części mowa w kontekście omówienia apelacji Prokuratora, że mężczyźni znali się do lat, razem zamieszkiwali i spożywali alkohol. Pomiędzy nimi często dochodziło do awantur, które wybuchały po spożyciu alkoholu. Pokrzywdzony atakował w przeszłości oskarżonego, nie groził mu jednak pozbawieniem życia, spowodowaniem uszczerbku na zdrowiu. W okresach, gdy mężczyźni nie spożywali alkoholu, funkcjonowali w miarę ugodowo. W przekonaniu Sądu Apelacyjnego w kontekście tak zarysowanych, codziennych relacji mężczyzn

zachowanie pokrzywdzonego krytycznego dnia, wyrażające się w wyzywaniu ojca, uderzeniu go w twarz, szarpaniu, przy jednoczesnym braku szczególnego motywu do takiego działania, utwierdza w przekonaniu o braku cech poważnego niebezpieczeństwa podjętego przez pokrzywdzonego zamachu.

W przekonaniu Sądu Apelacyjnego bezpośrednio, realne zagrożenie dla zdrowia oskarżonego nie było znaczne i nie usprawiedliwiało tak radykalnej i niebezpiecznej w skutkach reakcji z jego strony. Mimo umiarkowanego stopnia zagrożenia, oskarżony w sposób nagły i niesygnalizowany zadał napastnikowi cios nożem w brzuch, choć – jak wyjaśniano już wyżej - wystarczające dla odparcia zamachu mogło być samo postraszenie nożem, ostrzeżenie przed jego użyciem czy w końcu zadanie ciosu w inną część ciała. W sytuacji zatem, gdy oskarżony mógł w inny, tj. mniej niebezpieczny dla zdrowia i życia pokrzywdzonego sposób odeprzeć jego zamach, użyć mniej drastycznego sposobu obrony, raniąc pokrzywdzonego w inną część ciała uznać należy, że zastosowany przez niego sposób obrony nie spełnia kryterium umiarkowania i jako zbyt intensywny i niewspółmierny do niebezpieczeństwa skierowanego na niego zamachu musi być uznany za wykraczający poza dopuszczalne granice obrony koniecznej, w rozumieniu art. 25 § 2 k.k.

Oceny takiej nie zmienia prezentowany przez obrońcę oskarżonego zarzut, iż nie może być mowy o przekroczeniu granic obrony koniecznej z uwagi na szczególną sytuację motywacyjną oskarżonego, tj. stan silnego wzburzenia i strachu usprawiedliwionego okolicznościami zdarzenia. Trafnie Sąd I instancji wskazuje, że zawsze stan zamachu na dobro chronione prawem powoduje stan pewnego wzburzenia, zdenerwowania. To, czy chodzi tu o stan opisany w art. 25 § 3 k.k. zależy jednak od pewnych przesłanek natury obiektywnej, ocenianych przez pryzmat wzorca „przeciętnego obywatela”, a nade wszystko właściwości psychicznych atakowanego. Brak w świetle opinii biegłej psycholog podstaw do uznania, że zastosowany przez oskarżonego sposób obrony był wynikiem właśnie takiej reakcji psychicznej. Nie można pominąć tego, że doświadczał już wcześniej agresji ze strony syna. Jego zachowanie w dniu zdarzenia nie było zatem niczym nowym. Oskarżony wiedział, że alkohol wyzwała zachowania agresywne u syna, a mimo tego na krótko przed inkryminowanym czynem spożywał z synem alkohol. Mógł zatem spodziewać się, że i tym razem zachowanie syna pod wpływem alkoholu będzie podobne. Jak już wskazywano wcześniej – poziom agresji pokrzywdzonego nie wykraczał w zasadzie poza ramy znane już oskarżonemu. Trudno zatem uznać, że zachowanie jego wywołało u oskarżonego szczególne wzburzenie, czy strach, który mógłby usprawiedliwiać przedsięwziętą reakcję obronną. Wprawdzie oskarżony deklarował, że bał się syna, to jednak w ocenie Sądu Apelacyjnego lęk ten nie przybrał na tyle poważnych rozmiarów, skoro oskarżony spożywał z synem alkohol, nie podejmował prób zamieszkania bez niego, by uznać, że oskarżony znalazł się w warunkach wyjątkowej sytuacji motywacyjnej.

Nie budzi także zastrzeżeń Sądu Apelacyjnego kara wymierzona oskarżonemu w wymiarze 5 lat pozbawienia wolności. Kara ta uwzględnia wszystkie dyrektywy wymiaru kary, w tym całość okoliczności łagodzących i obciążających, jest karą adekwatną do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu. Słusznie Sąd Okręgowy, bacząc na relatywnie znaczny stopień przekroczenia przez oskarżonego granic obrony koniecznej, nie skorzystał z możliwości nadzwyczajnego złagodzenia kary, na zasadzie art. 25 § 2 k.k.

Ze wskazanych wyżej przyczyn, Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji.

Na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze oraz § 14 ust. 2 pkt 5 i § 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej z urzędu, zasądzone od Skarbu Państwa na rzecz adw. R. M., kwotę 600 zł z tytułu nieopłaconej obrony udzielonej oskarżonemu z urzędu powiększoną o stawkę podatku VAT.

Orzeczenie o kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze opiera się o art. 624 § 1 k.p.k.